

Debata kandydatów na kanclerza RFN bez wyraźnego zwycięzcy

Marta Zawilska-Florczuk

1 września odbyła się debata telewizyjna Angeli Merkel (CDU) i Peera Steinbrücka (SPD) – pierwsza bezpośrednia konfrontacja głównych kandydatów na urząd kanclerza RFN przed wyborami do Bundestagu 22 września. Dyskusja odbyła się w spokojnej atmosferze i była merytoryczna. Dominowały tematy dotyczące polityki wewnętrznej, m.in. problemów rynku pracy, polityki fiskalnej, systemu opieki zdrowotnej, a także transformacji energetycznej i inwigilacji niemieckiej telekomunikacji przez amerykańskie i brytyjskie służby specjalne. Jedynymi tematami odnoszącymi się do polityki zagranicznej były ewentualna interwencja wojskowa w Syrii oraz kryzys strefy euro. Największe różnice między kandydatami dotyczyły postulowanego przez SPD podniesienia podatków od najwyższych dochodów oraz kwestii płacy minimalnej. W sprawie dalszego postępowania Niemiec w kryzysie strefy euro Merkel i Steinbrück mieli w niewielkim stopniu odmienne wizje. Podczas gdy kanclerz podkreślała konieczność utrzymania strukturalnych reform, Steinbrück opowiadał się za zmianą akcentu z wymogu drastycznych oszczędności na pobudzenie gospodarek państw w kryzysie. Oboje wykluczyli udział niemieckich sił zbrojnych w ewentualnej interwencji wojskowej w Syrii. Merkel podkreśliła jednak, że reakcja wspólnoty międzynarodowej jest konieczna i że będzie nadal rozmawiać na ten temat z prezydentami Rosji i Chin, a także państw G20.

Komentarz

- Zgodnie z przewidywaniami debata toczyła się według wzorca charakterystycznego dla tegorocznej walki wyborczej. Kandydat SPD był aktywniejszą stroną dyskusji, podczas gdy kanclerz Merkel skupiała się na odpieraniu zarzutów i podkreślaniu dokonań kierowanego przez siebie rządu. Steinbrück nie potrafił jednak skutecznie zaatakować Merkel i wykreować się na bardziej wiarygodnego polityka.
- Nawet polaryzujące opinię publiczną tematy, takie jak np. kolejna transza pomocy dla Grecji, nie zdołały ożywić dyskusji. Wynika to z faktu, że CDU i SPD zgadzają się co do meritum w najważniejszych dla Niemiec punktach zarządzania kryzysem euro. Zarówno chadecy, jak i socjaldemokraci przesunęli się w ostatnich latach w stronę centrum sceny politycznej, wskutek czego partie te coraz bardziej upodabniają się do siebie programowo. Ponadto Angela Merkel umiejętnie przejmując zagadnienia, którymi dotąd zajmowali się głównie socjaldemokraci, takie jak polityka prorodzinna czy (jak w tej

kampanii wyborczej) wysokość czynszów za wynajem mieszkań.

- Łagodny ton debaty może także wynikać z silnej pozycji chadecji i wysokiego prawdopodobieństwa, że Angela Merkel nadal będzie sprawować urząd kanclerza RFN, a także planów zawarcia po wyborach wielkiej koalicji CDU/CSU-SPD. Może ona powstać, jeśli CDU/CSU (obecnie 40% poparcia) i SPD (25%) nie zdobędą wystarczającej liczby głosów do zawarcia koalicji z preferowanymi przez siebie partnerami – odpowiednio FDP (6%) i Zielonymi (12%). Za zawarciem wielkiej koalicji przemawia fakt, że jej praca w latach 2005–2009 przebiegała dużo sprawniej i mniej konfliktowo niż pozornie spójnego programowo rządu chadeków i FDP. Koalicja taka cieszyłaby się także poparciem społecznym. Oboje kandydaci nie przekreślili jednoznacznie możliwości współzrządzenia z głównym konkurentem na scenie politycznej.